

Na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR w dniu 5 bm. rozpatrzono zadania w dziedzinie oszczędności surowców i materiałów w gospodarce narodowej. Biuro Polityczne stwierdziło, że oszczędzanie surowców i materiałów jest istotnym warunkiem utrzymania i dalszego przyspieszenia tempa wzrostu produkcji przemysłowej, wszechstronnego rozwoju gospodarczego, a w konsekwencji i dalszego wzrostu stopy życiowej ludności. W tym celu niezbędne jest sukcesywne zmniejszanie materiałochłonności produkcji, generalne usprawnienie zaopatrzenia materiałowo-technicznego oraz zmniejszenie tempa przyrostu zapasów.

Biuro Polityczne zaleciło organom rządowym podjęcie w trybie pilnym szeregu decyzji zapewniających wzrost zaite resowania załóg oszczędnością surowców i materiałów. Zalecono ponadto przygotowanie długofalowego programu działania w tej dziedzinie, który na początku 1973 r. będzie przedmiotem obrad plenarnego posiedzenia KC PZPR.

W kolejnym punkcie obrad Biuro Polityczne rozpatrzyło i zaakceptowało zadania w dziedzinie rozszerzenia i umocnienia współpracy ideologicznej PZPR z bratnimi partiami komunistycznymi.

Biuro Polityczne rozpatrzyło również niektóre problemy polityki zagranicznej PRL.

PAP

Projekt zmian w statucie Zrzeszenia Związków Zawodowych

Trwa dyskusja nad projektami dokumentów przygotowanych na VII Kongres Związków Zawodowych. Jednym z najważniejszych ma być znalezienie statutu Zrzeszenia Związków Zawodowych. Obok nowej „Ustawy o związkach zawodowych”, której projekt również rozpatrzy VII Kongres będzie to podstawowy dokument, określający pozycję, rolę i zadania najpowszechniejszej organizacji społecznej w naszym kraju.

Oto niektóre spośród proponowanych zmian merytorycznych w statucie. Do najważniejszych należy wzmocnienie pozycji zakładowych organizacji związkowych, zwłaszcza w wielkich przedsiębiorstwach. Proponuje się np. stworzenie możliwości powoływania w przedsiębiorstwach wielozakładowych związkowych rad przedsiębiorstw lub rad kombinatów, wyposażonych w większe uprawnienia, niż mają rady zakładowe, takie, jakimi dysponują np. dziś zarządy okręgowe związków. Znalazła tu wyraz ta sama intencja — wyekspozowanie roli wielkoprzemysłowej klasy robotniczej — która przyswieca szeregowi poczynić partii, państwa i związków zawodowych.

Przed świętem polskich kolejarzy

W najbliższą niedzielę 400 tys. polskich kolejarzy obchodzić będzie swe zawodowe święto. Odbędzie się ono w przededniu szczytu przewozów jesiennych, który jest trudnym egzaminem wymagającym większej dyspozycyjności i wyjątkowej pracy na każdym odcinku.

Z okazji „Dnia Kolejacza” 5 bm. w Ministerstwie Komunikacji odbyła się konferencja prasowa, na której minister Mieczysław Jajlę przedstawił aktualne zagadnienia PKP. W pierwszych 7 miesiącach br. koleje przewiozły 607,9 mln pasażerów, tzn. o 11,9 mln więcej niż w podobnym okresie ub. roku.

Pomyślnie przebiegała w br. przewozy towarowe, wyższe niż w ub. r. o około 16 mln ton ładunków. (PAP)



Zachmurzenie niewielkie i umiarkowane, tylko na północy przejściowy wzrost zachmurzenia i miejscami możliwe niewielkie opady. Rano liczne mgły.

Temperatura maksymalna od 16 st. na północno-wschodzie do 22 st. na południu. Wiatry słabe, na północy — do umiarkowanych o kierunkach zmiennych.

GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAN
ŚRODA
6
WRZEŚNIA
1972

Wydanie A
Rok XXVIII
Nr 212 (8874)
Cena 50 gr

Na budowie Huty „Katowice“



Meldunki nadsyłane z terenu budowy Huty „Katowice“ w rejonie Zabkowic-Losienia są pełne uzasadnionego optymizmu. Wartość prac przewidzianych do wykonania w trzecim kwartale br. wynosi 155 mln zł. Już obecnie realizuje się inwestycje, mające na celu przygotowanie terenu pod wzniesienie wielkich pieców, buduje się magistralę wodną, rozpoczęto modernizację drogi Zabkowice-Losień. Jednocześnie w zakładach projektowych i placówkach naukowych przygotowuje się dalsze, dokładne plany rozwiązań poszczególnych obiektów.

Na zdjęciu: trwa montaż elementów ciężkich maszyn importowanych z USA, służących do prac ziemnych.

Przygotowania do zjazdu budowlanych

Za kilka tygodni — w dniach 2—3 października, toczyć się będą obrady krajowego zjazdu Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych. O przygotowaniach do zjazdu, najważniejszych problemach związkowej działalności, poinformowało 5 bm. dziennikarzy przewodniczący Zarządu Głównego Związku — Janusz Prokopczak.

Zwiększające się w nie notowanym dotychczas tempie zadania budownictwa i przemysłu pracującego na jego potrzeby wymagają od pracowników tych działów gospodarki szczególnej mobilizacji i wysiłku. Rolą związku i jego instancji jest zwiększenie starań o stworzenie najlepszych możliwości realizacji planów poprawy warunków socjalno-bytowych. (PAP)

Seminarium w Jabłonie

Wczoraj zakończyło się w Jabłonie k/Warszawy 3-dniowe międzynarodowe sympozjum naukowców i ekspertów wschodu i zachodu zorganizowane przez OKP, PISM i Instytut Pokoju w Wiedniu, poświęcone współpracy państw europejskich w rozwiązywaniu problemów ochrony środowiska człowieka. Kontynuowana była dyskusja nad możliwościami i perspektywami współpracy obejmującej polityczne, prawne i techniczne aspekty ochrony naturalnego środowiska.

Walka z piractwem powietrznym

W Waszyngtonie rozpoczęły się obrady jednej z podkomisji Międzynarodowej Organizacji Lotnictwa Cywilnego, która ma opracować projekt ustawy o walce z uprowadzaniem samolotów. W obradach bierze udział 17 krajów, w tym ZSRR.

Walki w Indochinach

Na terenie Wietnamu, Laosu i Kambodży toczyły się we wtorek

Akcja terrorystów

Przerwano olimpijski pokój

Po raz pierwszy w historii we wtorek po południu przerwano zostały Igrzyska Olimpijskie w wyniku zamachu, jakiego dokonała grupa komandosów palestyńskich na siedzibę sportowej ekipy izraelskiej.

Międzynarodowy Komitet Olimpijski oraz Komitet Organizacyjny Igrzysk postanowiły zawiesić te konkurencje, które przewidziane były na godziny wieczorne we wtorek. Równocześnie zapowiedziano, iż w środę o godz. 10.00 na głównym stadionie olimpijskim odbędzie się ceremonia żałobna z udziałem wszystkich uczestników dla uczczenia pamięci ofiar zamachu.

Jak wynika z relacji korespondentów akredytowanych w Monachium, we wtorek wczesnym rankiem grupa uzbrojonych komandosów palestyńskich z niewielkiej ekstremistycznej organizacji „Czarny wrzesień” przedostała się do wioski olimpijskiej i opanowała budynek, w którym mieszkała część ekipy izraelskiej. W nie wyjaśnionych jeszcze okolicznościach zginął jeden z trenerów ekipy izraelskiej, a inny członek tej ekipy został ciężko ranny. Zamachowcy zabarykadowali się wewnątrz budynku, w którym uwieźli pięciu zakładników sportowców izraelskich i pięć osób towarzyszących.

Komandosi domagają się uwolnienia 230 więźniów palestyńskich, znajdujących się obecnie w Izraelu, przy czym część z tych więźniów brała udział w różnego rodzaju akcjach, organizowanych przez „Czarny wrzesień”.

Zamachowcy żądają, aby więźniowie ci zostali przewiezieni do jakiegokolwiek stolicy arabskiej, z wyjątkiem Bejrutu i Ammanu, przy czym nie może to być dokonane samolotami izraelskimi. Z chwiłą, gdy więźniowie palestyńscy znajdą się w bezpiecznym miejscu, „Czarny wrzesień” gotów jest przystąpić do negocjacji z rządem zachodniomorskim w sprawie trybu przekazania mu zakładników izraelskich z wioski olimpijskiej i zorganizowania bezpiecznego odlotu komandosów z terytorium zachodniomorskiego. Zamachowcy domagali się początkowo, aby ich żądania zostały zaakceptowane do godz. 12.00, ale następnie kilkakrotnie przedłużali ten termin. Ostrzegali oni policję zachodniomorską, iż wszelka próba z tej strony uwolnienia siłą zakładników zakończy się zastrzeleniem

członków izraelskiej ekipy olimpijskiej. Bezustannie toczą się rokowania z terrorystami. Prowadzą je przedstawiciele władz zachodniomorskich i MKOl. Od wczesnych godzin rannych pawilon nr 33, w którym rozgrywa się dramat, otoczony jest silnym kordonem bawarskiej policji. Podobny kordon został sformowany wokół wioski olimpijskiej. Na miejsce wydarzeń ściągnięto kilka policyjnych

samochodów pancernych oraz liczną grupę policyjnych strzelców wyborowych. Rozeszły się nawet pogłoski, że szef monachijskiej policji wydał swym ludziom rozkaz strzelania do zamachowców. Nie doszło jednak do wymiany ognia.

W kilka godzin po zamachu zebrał się w Tel-Awiwie gabinet izraelski, a po zakończeniu tego posiedzenia premier Golda Meir zaapelowała o zawieszenie Igrzysk Olimpijskich do czasu uwolnienia 10 zakładników. Wydała ona polecenie sportowcom izraelskim, Dokończenie na str. 2

MONACHIUM

Polscy piłkarze wygrali z ZSRR

Dwaj bokserzy w półfinale

Do momentu zawieszenia wczorajszych konkurencji olimpijskich, na stadionach, halach i boiskach panował ożywiony ruch. Bardzo dobrze wypadli wczoraj nasi piłkarze, którzy pokonali Związek Radziecki i mają szansę na olimpijski finał oraz dwaj bokserzy Białoruski i Szepeński. Weszli oni do półfinału i dzięki temu mają już zapewnione brązowe medale.

PIŁKA NOŻNA

Oczekiwany z ogromnym zainteresowaniem, mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Polski i Związku Radzieckiego, zakończył się zwycięstwem Polaków 2:1. Do przerwy prowadziła drużyna radziecka 1:0. Spotkanie to miało dla obu drużyn ogromne znaczenie. Zwycięzca tego pojedynku stał się automatycznie najpoważniejszym kandydatem do pierwszego miejsca w grupie półfinałowej, a co za tym idzie zyskiwał prawo walki o złoty medal w pojedynku ze zwycięzcą drugiej grupy półfinałowej, który odbędzie się w sobotę na olimpijskim stadionie.

Polaków czeka jeszcze jedno spotkanie w ramach rozgrywek półfinałowych z Marokiem. Mecz ten rozegrany zostanie 7 bm. (w czwartek) o ile naturalnie program zostanie utrzymany. Piłkarzy Maroka na pewno nie można lekceważyć. Wczoraj przegrali oni z Danią 1:3, ale obawiamy się, że nasz zespół rozładowany psychicznie po zwycięskim meczu ze Związkiem Radzieckim, który był przecież dla nich spotkaniem nr 1 w półfinałach, może mieć kłopoty. Miejmy jednak nadzieję, że wszystko będzie dobrze i Polacy wywalczą pierwsze miejsce w grupie.

Naturalnie wygrała pojedynkę z Marokiem pod warunkiem, że grać będą tak jak pod koniec meczu ze Związkiem Radzieckim. Pierwsza połowa bowiem należała do bezapel-

lacyjnie do piłkarzy radzieckich, którzy niepodzielnie panowali na boisku i tylko szczęściu mogą Polacy zawdzięczać fakt, że nie stracili więcej bramek.

Dopiero kiedy w drugiej połowie wszedł na boisko Szołtysik, Polacy ruszyli do zdecydowanego ataku. Po pięknym podaniu Szołtysika, Lubański minął trzech piłkarzy radzieckich, ale został sfaułowany na polu karnym i siedział z rękami w kieszeni. Egzekutorem był Deyna, który pewnie umieścił piłkę w bramce Rudakowa. Drugiego gola Polacy zdobyli na kilka minut przed końcem spotkania i jego autorem był Szołtysik, który wykończył ładną akcję całego napadu.

W drugim spotkaniu grupy „B” Dania pokonała w Passau drużynę Maroka 3:1 (0:0). W tabeli prowadzi aktualnie Dania wyprzedzając Polskę różnicą jednej bramki. Duńczyków czeka jednak jeszcze trudny mecz z ZSRR, podczas gdy Polacy zmierzają się w ostatnim spotkaniu z najsłabszą drużyną grupy — Marokiem. Zakładając zwycięstwo Polski w tym meczu, nasi piłkarze awansowaliby do finału w razie remisu lub porażki Danii ze Związkiem Radzieckim. W wypadku zwycięstwa Duńczyków o awansie zdecydowałaby różnica bramek. Warto przypomnieć, że regulamin turnieju olimpijskiego przewiduje, iż w razie równej ilości punktów i jednakowej różnicy bramek dwóch drużyn o awansie zdecydować losowanie.

TABELA GRUPY „B”

1. Dania	3:1	4-2
2. Polska	3:1	3-2
3. ZSRR	2:2	4-2
4. Maroko	0:4	1-6

GRUPA „A”

NRD — Meksyk 7:0

KAJAKARSTWO

5 września na torze w Oberschleissheim rozpoczęli olimpijskie boje kajakarze. Do 7 konkurencji zgłoszono 126 osad, w tym 7 z Polski.

Jako pierwsi wyruszyli rano do boju kajakarze w jedynkach. Grzegorz Siedziwiski zaraz po starcie wysunął się do przodu wraz z zawodnikiem NRD, Matterem oraz reprezentantem ZSRR Szaparenko. Ta trójka uzyskała zdecydowaną przewagę, kontrolowała bieg i jako pierwsza wpadła na metę, pozostawiając za sobą 5 osad. Polak, będąc trzecim, osiągnął półfinał bez wysiłku.

Tuż po jedynkach — kajakach odbył się start kanadyjek-jedynek. Tu w pierwszym przedbiegu na torze drugim wystartował Polak Jerzy Opara razem z sześcioma innymi zawodnikami. Nasz reprezentant spisał się bardzo dobrze. Po

Francuski ośrodek

Wkrótce minie 11 lat od chwili otwarcia w Warszawie Ośrodka Francuskiej Dokumentacji Naukowo-Technicznej. Ośrodek ten, którego zasadniczym celem jest informowanie polskiego świata naukowego-technicznego o francuskich osiągnięciach, powołany został dzięki porozumieniu pomiędzy rządem Polski i Francji. Duże zainteresowanie, z jakim spotkała się działalność tej placówki spowodowało uruchomienie przed 4 laty jej filii w Katowicach.

Spotkanie Pakistan — Bengalia?

Rzecznik pakistańskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczył we wtorek w Islamabadzie, że Pakistan gotów jest spotkać się z przywódcami bengalskimi „bez żadnych warunków wstępnych”.

Rozmowy Kissingera

Specjalny doradca prezydenta Nixona ds. bezpieczeństwa, H. Kissinger przeprowadził rozmowy z kanclerzem NRF W. Brandtem, podczas swej nieoficjalnej wizyty w Monachium przy końcu Igrzysk Olimpijskich.

Podczas swego pobytu Kissinger spotkał się ponadto z ministrem spraw zagranicznych NRF W. Scheelem i przywódcą opozycji R. Barzelem.

Zjazd partii „Zjednoczony naród”

Natychmiastowego położenia kresu wojnie w Wietnamie i wycofania wszystkich wojsk amerykańskich z krajów Półwyspu Indochińskiego i południowo-wschodniej Azji domaga się rezolucja przyjęta jednoznacznie przez I Krajowy zjazd partii „Zjednoczony naród” (la Rasa Unida), która reprezentuje interesy kilku milionów Amerykanów pochodzenia meksykańskiego. (PAP)

Konferencja conradowska

5 bm. w siedzibie Związku Literatów Polskich w Warszawie rozpoczęła obrady między narodowa konferencja poświęcona podsumowaniu badań nad twórczością Josepha Conrada, zorganizowana w związku z nadchodzącą 50 rocznicą jego śmierci.

Obrady sesji rozpoczęły się w Warszawie. Od środy spotkania nie kontynuowane będzie w Krakowie, gdzie Józef Korzeniowski uczęszczał do szkoły. PAP

Proces zbrodniarza hitlerowskiego

Przed sądem przysięgłych w Hamburgu rozpoczął się we wtorek proces 58-letniego zbrodniarza hitlerowskiego, Alena Hugo Thomsa. Jako członek Gestapo Thoms współdziałał w akcjach wysiedlania Żydów w okręgu radomskim do obozu za głąd w Treblince.

W wyniku tylko dwóch takich akcji w komorach gazowych śmierć poniosło około 9 tys. Żydów. Akt oskarżenia z rzuca Thomsowi, że sam zamordował lub usiłował zamordować 3 osoby. Postępowanie sądowe w tej sprawie potrwa prawdopodobnie do 8 listopada. PAP

Zobowiązania załogi Wodociągów

Z okazji VII Kongresu Związków Zawodowych i Krajowego Zjazdu Pracowników Gospodarki Komunalnej i Przemysłu Terenowego załoga Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Poznaniu podjęła liczne zobowiązania produkcyjne oraz czyny społeczne.

I tak w celu usprawnienia dostaw wody i odprowadzania ścieków postanowiono tegoroczne zadania produkcyjne przekroczyć o pół miliona złotych. W związku z przyspieszeniem tempa budownictwa mieszkaniowego zobowiązano się skrócić cykl inwestycyjny (wynoszący przeciętnie 28 miesięcy na Osiedlu Rataje) na 4 obiektach średnio o około 9 miesięcy. Kolejne zobowiązanie dotyczy poprawy zaopatrzenia w wodę mieszkańców Starego Miasta, w wyniku ponad planowego wykonania wodociągu żeliwnego o długości 117 m.

Załoga MPWiK wezwała pracowników wszystkich przedsiębiorstw gospodarki komunalnej w Poznaniu i województwie poznańskim do podjęcia czynów produkcyjnych i społecznych. (o-y)

Bezpłatne usługi

O czym nie wiedzą klienci CPN...

W miarę rozwoju motoryzacji, ze stacji benzynowych, korzysta coraz większa liczba klientów. Opinia o pracy tych placówek jest dość różnicowana — podobnie jak poziom ich obsługi. Generalnie powiedzieć można, że stacje benzynowe pracują ostatnio o wiele lepiej, a godziny ich otwarcia stają się coraz bardziej dostosowane do społecznych potrzeb.

Liczni klienci punktów CPN nie wiedzą jednak, że przy zakupie benzyny można również bezpłatnie korzystać z wielu dodatkowych czynności. Agenci zobowiązani są do udzielania fachowych porad w sprawie, stosowania odpowiedniego paliwa i oleju, a ponadto powinni proponować kierowcom takie usługi, jak czyszczenie szyb i tabliczek rejestracyjnych oraz mierzenie ciśnienia w oponach i uzupełnianie go, jeśli jest to potrzebne.

Wymienione, bezpłatne usługi są jeszcze rzadkością i tylko w niewielu punktach — przetrzeć szyb można zaliczyć do stałych czynności personelu. Do takich — jak wynika z informacji dziennikarzy PAP — zalicza się m. in. stacja CPN przy ul. Radzikowskiego w Krakowie, stacja nr 1030 w Szczecinie i kilka w stolicy. W wielu placówkach korzystają z tych grzeczności stali klienci.

Większe stacje, poza sprzedażą paliw, zajmują się również zaopatrywaniem kierowców w akcesoria i niektóre nie bledną częścią. W obowiązującym wykazie artykułów, które

powinny znajdować się w stacjach benzynowych, figuruje ponad 70 pozycji. Na to, jaki jest rzeczywisty stan zaopatrzenia, zwrócili również uwagę dziennikarze PAP. Największa na Śląsku stacja CPN w Katowicach przy ul. Bogucickiej, koło ruchliwej trasy międzynarodowej E-16 i głównej arterii wylotowej w kierunku Warszawy, ma dobrą opinię. Mówi się, że stacja zaopatrzona jest w akcesoria samochodowe niemal wzorcowo, a mimo to brakuje tu wielu drobnych potrzebnych kierowcy w drodze. Aktualnie up. są jedynie tylko paski klinowe do „Skody” i starego modelu „Stara”. W stacji CPN nr 49 w Dąbrowie Górniczej, przy ważnej trasie E-22 — braku są większe. Nie ma świec o najbardziej poszukiwanej ciepłocie, filtrów powietrza do Polskiego „Fiata” i „Syreny”, pasków klinowych, zwykłych map drogowych i innych drobniactw.

Stacje CPN w województwie rzeszowskim są chyba najgorzej zaopatrzone — stwierdza to kierowcy z różnych stron kraju. W stacji nr 1280 w Przysławcu koło Rzeszowa, na

międzynarodowej szosie E-22, brak jakichkolwiek żarówek i bezpieczników do samochodów, motocykli i motorowerów. Nie ma świec, a wybór pasków klinowych niedostateczny; brakuje szkieł odbłaskowych. Nie posiadają tu żadnych akcesoriów do „Fiata 125 P”.

Podobnie — w stacji nr 606 w Stalowej Woli. Nie ma żarówek, dętek, świec, płynów do czyszczenia samochodów. Części do „Fiata” nie ma od dawna. Brakuje olejów „Ekstra-10” i fiатовskich w małych opakowaniach.

Braki występują również w wielu stacjach warszawskich, w Szczecinie i w licznych punktach CPN w innych miastach. (PAP)

Współpraca Polska — NRD

W Lipsku, odbyło się 5 bm. wspólne posiedzenie zarządów sekcji NRD przy Polskiej Izbie Handlu Zagranicznego i sekcji polskiej przy Izbie Handlu Zagranicznego NRD.

Głównym tematem obrad były problemy rozszerzenia wzajemnej współpracy, zwłaszcza w zakresie polepszenia informacji gospodarczej, wymiany doświadczeń w zakresie reklamy, organizacji targów i wystaw oraz marketingu.

W czasie posiedzenia omawiano formy współdziałania obu sekcji w organizacji „Dni techniki NRD w Polsce”. (PAP)

Duch odprężenia

Wywiad E. Bahra

Na duże znaczenie układów NRF ze Związkiem Radzieckim i Polską wskazał w wywiadzie dla gazety związkowej „Der Gewerkschafter” sekretarz stanu w urzędzie kanclerskim E. Bahr. Podkreślił on, że układy mają poważny pozytywny wpływ na sytuację w Europie w duchu odprężenia.

Dokończenie ze str. 1

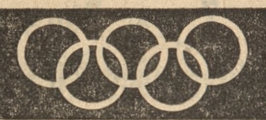
aby chwilowo nie brali udziału w żadnych konkurencjach. Premier Izraela nie wspominał ani słowem o ewentualnym zaakceptowaniu żądań komandosów, tj. uwolnieniu 230 więźniów palestyńskich.

W godzinach południowych odbyło się też posiedzenie gabinetu zachodnoniemieckiego. Kanclerz Willy Brandt zaapelował do wszystkich szefów państw i rządów krajów arabskich, aby uczynili wszystko co w ich mocy i dopomogli w uwolnieniu członków ekipy izraelskiej. Brandt udał się na spotkanie do Monachium, aby osobiście nadzorować prowadzenie negocjacji z komandosami.

Napięty już doniesienia o pierwszych reakcjach czołowych polityków z całego świata na wydarzenia, jakie rozgrywały się w wiosce olimpijskiej. Sekretarz Generalny ONZ Kurt Waldheim zrzucił apel o natychmiastowe uwolnienie zakładników. Zamach dokonany przez komandosów został potępiony przez prezydenta Nixona, rząd zachodnoniemiecki i holenderski, Watykan, a także przez przywódców obu partii amerykańskich w senacie. Biuro Ligi Arabskiej w Bonn wydało oświadczenie potępiające akty terroru dokonywane przez ekstremistów z organizacji „Czarny wrzesień”. Organizacja Wyzwolenia Palestyny, która reprezentuje Palestynę, również potępiła wtorkowy zamach.

Polska ekipa olimpijska — w osobie szefa reprezentacji J. Rutkowskiego — złożyła na ręce przewodniczącego Zachodnoniemieckiego Komitetu Organizacyjnego wyrazy ubole

MONACHIUM



Ciąg dalszy ze str. 1

bardzo ciekawej walce ustąpił miejsce reprezentantowi Węgier Wichmannowi i prawie równocześnie minął mecz z zawodnikiem Bułgarii, Lubenowem. Polaka skłasyfikowano na trzecim miejscu, ale i ta pozycja dała Polakowi olimpijski finał bowiem zgłoszono w tej konkurencji tylko 13 osób.

Miła niespodzianką sprawiła czwórka naszych kajakarzy: Niewiadomski, Dziadkiewicz, Tomyślak i Matysiak, którzy startując w trzecim przedbiegu czwórek zajęli drugie miejsce za Norwegią i zakwalifikowali się do olimpijskiego półfinału.

Nie powiodło się dwóm następnym polskim osadom. W kanadyjskich dwójkach Polacy: Jan Zukowski i Andrzej Gronowicz minęli linię mety za ZSRR, NRF, Kanadą i Meksykiem zajmując 5 miejsce.

W następnym biegu na 500 m kajaków dwójek kobiet w pierwszym przedbiegu wystartowało 6 zespołów w tym na pierwszym torze — Polki Izabela Antonowicz i Ewa Grajkowska. Stawka tego biegu — olimpijski finał zazerwowany dla 3 pierwszych na mecie. Nie stety, nasze zawodniczki nie wykorzystywały tej szansy i po twardej walce z Węgierkami zajęły 4 miejsce.

Bardzo dobry bieg rozegrała polska osada w kajakach dwójkach — Władysław Szuszkiewicz i Rafał Piszcz. Nasi zawodnicy wylosowali silny przedbieg, w którym płynęli na trzecim torze. Świetnie płynęła osada NRD wysuwa się na czoło i wygrywa. Polacy płyną spo kojnij na drugim miejscu i pewnie awansują do półfinału.

Nie powiodło się Stanisławie Szzydowski, która startowała w kajakach jedynek. Wylosowała ona w pierwszym przedbiegu, drugiego tora i bardzo silnych przeciwników. Polka płynęła słabo, na finiszu nie potrafiła przyspieszyć i ostatecznie zajęła piąte miejsce. Dzisiaj będzie ona walczyć w repasażach.

BOKS

Piękny technicznie boks zdemontował na olimpijskim ringu nasz reprezentant w wadze lekkiej Jan Szczepański. Pokonał on na punkty reprezentanta Irlandii Charlesa Nasha przez dyskwalifikację w trzecim starciu. Szczepański to jeden z cichych bohaterów olimpijskiego turnieju. Mimo kontuzji prawej dłoni walczył doskonale. Publiczność nagrodziła Polaka burzliwymi oklaskami.

Początek pojedynku zapowiadał ciężką walkę. Irlandczyk dysponujący pięknym silnym ciosem, walczył z odwrotną pozycją z miejsca nadał ostre tempo. Ciosy silnego fizycznie zawodnika Irlandii coraz częściej przecinały powietrze. Drugie starcie rozpoczyna się znów od niebezpiecznych ataków Nasha, który bije z obu rąk.

Jednak coraz częściej Szczepański zbiera punkty, kontrując lewym prostym. Wyczerpany nieustannym atakiem Irlandczyk powoli traci siły — zaczyna walczyć chaotycznie, popada w zarcia, często fauluje. Sędzia coraz częściej musi interweniować i udziela napomnień Nashowi. Przeciwnik jest bezradny. Walczy brutalnie i w połowie III rundy sędzia Kramheller (NRF) ogłasza zwycięstwo Polaka przez dyskwalifikację przeciwnika.

Popołudniową serię walk zainaugurował Leszek Błażyński (waga musza) zwyciężając You Chong-Mana (Korea Południowa) na punkty. Wprawdzie sędziowie przyznali zwycięstwo Polakowi tylko 3:2, ale jego przewaga nie podlegała dyskusji. Błażyński był pięściarzem wszechstronniejszym, lepszym technicznie, a także — co wykazała ostatnia runda — nad swym przeciwnikiem przygotowanym kondycyjnie.

Następnym przeciwnikiem Polaka będzie Bułgar Kostadinow. Pięściarz niebezpieczny, dysponujący mocnym ciosem i wytrzymały.

JEŹDZICTWO

We wtorek rozpoczął się jeździecki konkurs ujeżdżania, rozgrywany w Parku Nymphenburg. Oto klasyfikacja indywidualna po pierwszym dniu zawodów:

1. Linsenhoff (NRF) na „Piaff”	1.763
2. Kizimow (ZSRR) na „Ikhorze”	1.701
3. Hakansson (Szwecja) na „Ajaxie”	1.649
Zespołowo kolejność jest następująca:	
1. NRF	3.377 pkt
2. ZSRR	3.348 pkt
3. Szwecja	3.271 pkt

SZERMIERKA

Ostatni z polskich szpadzistów w turnieju indywidualnym — Jerzy Janikowski zakończył swą karierę w półfinale. Już sam awans do 12 najlepszych szermierzy świata w tej broni uważa jednak należy za jego duży sukces.

We wtorek Polak walczył b. ambitnie, na miarę swych aktualnych możliwości, może momentami zbyt pasywnie. Znacznie starsi, bardziej rutynowani rywale okazali się

Dokończenie na str. 5

OLIMPIJSKI PROGRAM RADIA I TELEWIZJI

Polskie Radio nada w czwartek 7 bm. następujące transmisje olimpijskie:
Program I:
godz. 11.00—11.50, 16.05—17.30, 19.30—19.55, 22.00—23.00.
Program II:
godz. 21.00—21.50.
Program telewizyjny na dzisiaj:
godz. 9.00—10.00 kronika olimpijska.

Uwaga: TV nie może podać dalszego programu. W miarę otrzymania wiadomości informować będziemy widzów o programie bieżących audycji.

Przerwano olimpijski pokój

wania z powodu wtorkowego zajścia.

A oto tekst oświadczenia złożonego przez kierownictwo polskiej ekipy olimpijskiej:

Z głębokim ubolewaniem przyjęliśmy wiadomość, że w dniu 5 września na terenie wioski olimpijskiej doszło do tragicznego w skutkach wydarzenia. Uzbrojeni terroryści wtargnęli do kwatery zamieszkałej przez olimpijczyków. Zginęli członkowie ekipy Izraela na Igrzyskach XX Olimpiady w Monachium. Zakłócony został spokój olimpijski. Potępiamy zaistniałe akty terroru. Zbrodnia ta godzi w idee, które zgrozmadziły nas w Monachium.

Późnym wieczorem odbyła się konferencja prasowa z udziałem przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego Igrzysk XX Olimpiady Willy Daumego. Poinformował on dziennikarzy o przebiegu pertraktacji z grupą terrorystów, stwierdzając m. in., że organizatorom Igrzysk zależy przede wszystkim na uratowaniu życia zakładników oraz uzyskaniu na czasie. W. Daume dodał, że występuje jedynie jako przedstawiciel władz sportowych.

W. Daume oświadczył, że w uroczystościach żałobnych, które odbędą się w środę o godz. 10 na Stadionie Olimpijskim, przemawiać będą przew. MKOl, przedstawiciel kierownictwa ekipy Izraela, spodziewana jest także obecność prezydenta NRF.

Program Igrzysk Olimpijskich zostanie zrealizowany z 24-godzinnym opóźnieniem. W. Daume powiedział, że kontynuowanie Igrzysk zależy m. in. od wypadków, jakie będą miały miejsce w nocy z wtorku na środę.

O godz. 22 zebrał się Między narodowy Komitet Olimpijski, aby rozpatrzyć aktualną sytuację.

Na zakończenie konferencji odczytane zostało oświadczenie kierownictwa ekipy radzieckiej, które potępiło akt terroru, wyrażając głębokie ubolewanie w związku z wypadkami, jakie miały miejsce na terenie wioski olimpijskiej.

Jak donoszą korespondenci AFP i Reutera, tuż po godz. 22.00 czasu warszawskiego pięciu zamachowców wraz z dziećmi zakładnikami opuściło budynek ekipy izraelskiej i podstawionym autokarem udało się na miejsce, gdzie oczekiwali na nich trzy zachodnoniemieckie helikoptery wojskowe. Zamachowcy wraz z zakładnikami zajęli miejsca w jednej z maszyn, a w chwilę później wszystkie trzy aparaty wzbiły się w powietrze, kierując w stronę lotniska. W jednym z helikopterów znajdowało się kilku negocjatorów zachodnoniemieckich, m. in. minister spraw wewnętrznych Genscher.

Z ostatniej chwili

Bezpośrednio po wylądowaniu helikopterów na lotnisku wojskowym doszło do krótkotrwałej strzelaniny.

Rzecznik rządu zachodnoniemieckiego Conrad Ahlers oświadczył, że akcja podjęta przeciwko komandosom na lotnisku była zaplanowana. Stwierdził, iż próba uprowadzenia zakładników izraelskich zakończyła się niepowodzeniem. Pięciu komandosów arabskich zostało zabitych, bądź rannych. Wszyscy zakładnicy izraelscy zostali uwolnieni. (PAP)

HUMOR I SATYRA



— Mamo, proszę, nie pogarszaj mojej sytuacji!

„Totek” płaci

P.P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich z dnia 2/3 września 1972 r. stwierdzono:

Liga angielska: 33 rozg., z 13 traf. — wygr. po ok. 4.396, — zł; 569 rozg., z 12 traf. — wygr. po 254, — zł; 4.980 rozg., z 11 traf. — wygr. po 29, — zł; 22.261 rozg., z 10 traf. — wygr. po 6, — zł.
Liga polska: 1 rozg., z 13 traf. — wygr. 96.705 — zł; 45 rozg., z 12 traf. — wygr. po ok. 2.149, — zł; 521 rozg., z 11 traf. — wygr. po 185, — zł; 4.463 rozg., z 10 traf. — wygr. po 21, — zł.

W zakładach Toto-Lotka z dnia 3 bm. stwierdzono: 2 rozg., z 6 traf. — wygr. po 989.758, — zł; 3 rozg., z 5 traf. prem. — wygr. po 659.838, — zł; 167 rozg., z 5 traf. — wygr. po 15.804, — zł; 9.326 rozg., z 4 traf. — wygr. po 353, — zł; 192.193 rozg., z 3 traf. — wygr. po 17, — zł.

W dniu 10 bm. odbędzie się dwa losowania Toto-Lotka.
Uwaga graczy w Toto-Lotka! Począwszy od października br. w każdą pierwszą i drugą niedzielę miesiąca — podwójne zakłady Toto-Lotka. Wiele ciekawych, dodatkowych nagród.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Zbyszek Kruzsona

Człowiek człowiekowi — kumotrem

Stanisław Kazimierz Świątek skupował od rolników maty trzcinowe po 72 zł, a sprzedawał je gminnej spółdzielni po... 153 zł za sztukę. Zysk taki chociaż horrendalny nie zadowalał w pełni S. K. Świątkę — nieoficjalnego pośrednika w handlu matami (oficjalnie był zatrudniony w gospodarstwie swoich rodziców w Holendrach Szysznińskich). Zachłanność podyktowała mu plan machinacji, której wstępem było złożenie w GS Wysokie (pow. Konin) zamówienia na dostawę 1000 mat trzcinowych.

Na zamówieniu widniały oryginalne pieczętki Powiatowego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego (PPR-B) w Świnoujściu oraz autentyczne podpisy pracowników tej instytucji, chociaż nikt z nich nie zamierzał kupować takich mat.

Działo się to w październiku 1969 roku. Natomiast w grudniu tego roku Świątek oświadczył kierownictwu GS Wysokie, że maty są już w PPR-B, co było kłamstwem i położył na biurku znów pięknie opieczątowane pismo PPR-B, potwierdzające odbiór 1000 mat trzcinowych. Na podstawie tego dokumentu wypłacono mu 153 000 złotych. Ta kwota powiększona o 17 000 zł (narzut GS) została obciążona PPR-B. Oczywiście, nie zapłaciło, gdyż mat nie zamawiało i nie otrzymało. Fakt ten równocześnie z wyłudzeniem pieniędzy przez Świątkę dotarł do świadomości odpowiedzialnych pracowników GS w styczniu 1970 roku.

Jednakże dopiero we wrześniu, po niespodziewanej lustracji dokonanej przez Centralę Rolniczych Spółdzielni, ta ostatnia zawiadomiła prokuratora o nadużyciach. Zanim Świątek został aresztowany (nastąpiło to w lutym 1971 r.) zdążył jeszcze popełnić nowe przestępstwo...

Relacja ta brzmi nieprawdopodobnie. Nie chce się wierzyć, że Świątek np. zdobył oryginalne zamówienie instytucji nie przagnęcej takiego zamówienia składać. Trudno sobie wytłumaczyć również inne okoliczności tej sprawy, a zwłaszcza znaczny upływ czasu od ujawnienia afery do aresztowania jej sprawcy.

Z KRAJU RAD

Moskiewskie zakłady „GAZ-69” realizują produkcję uniwersalnych autobusów na zamówienie włoskiej firmy „Marbross”. Są one przystosowane do eksploatacji w trudnych warunkach górskich. We Włoszech będą służyły jako środek lokomocji przeznaczony dla turystów w wycieczkach na wierzchołek wulkanu Wezuwiusz.

Zakończono budowę kolejnego odcinka kanału przecinającego pułstynię Kara-Kum, w wyniku czego długość szlucowej rzeki osiągnęła już 900 km. Ta, na szerokość skalę zakrojona inwestycja, pozwoliła na znaczne zwiększenie arealu zasiewów bawełny — podstawowej uprawy Turkmeni.

W 1975 r. szkoły wyższe i średnie Uzbekkiej SRR opuścił 73 tys. młodych absolwentów co będzie oznaczało przyrost o 8,5 tys. w stosunku do 1970 r. Republika otrzymała „zastrzyk” wysoko kwalifikowanej kadry specjalistów w dziedzinie techniki obliczeniowej, cybernetyki, organizacji pracy i w innych specjalnościach. (PAI)

Po prostu — tak było trzeba

Dokończenie ze str. 3

— Odznaczenia? Przdownik pracy, medal X-lecia, dyplomy uznania, złota odznaka Przdującego Kolejara. A wtedy, to postawili mnie do roboty z kobietą. A nie babka to praca pedzłem cały dzień machać. Ale i tak byliśmy najlepsi...

— Wychowałem u siebie jednego mistrza fachu. Taki Roman Ulichowski. Już prawie zrezygnował, ale namówiłem go. Nie wolno rezygnować. Co by z mna

Machinacje Świątkę były możliwe tylko dlatego, że stał się on z ludźmi, których cechowały beztroska, zanik od odpowiedzialności i kumotret. Zaden z tych ludzi, którzy mniej lub bardziej świadomie ułatwiali oskarżonemu jego przestępczą działalność nie czynił tego — tak przynajmniej wykazało postępowanie karne — z chęci zysku. Można przyjąć, że w grę wchodziło tu „bezinteresowne” niedzyscyplinowanie — bezmyślne lekceważenie elementarnych norm obowiązujących każdego obywatela.

Na rozprawie Świątkę przed pulpitem dla świadków stanął m. in. pracownik PPR-B w Świnoujściu, który w 1969 roku jako pełniący obowiązki głównego inżyniera, podpisał zamówienie na dostawę 1000 mat trzcinowych. Zeznał tak:

„PPR-B nie potrzebowało mat trzcinowych lecz słomiane. Podpisałem zamówienie na trzcinowe, bo nie sprawdziłem dokładnie jego treści. Kto mi to pismo podpisał do podpisu — tego sobie nie przypominam. Nie wiem też jaką drogą zamówienie wyszło z naszego przedsiębiorstwa; może zostało wysłane pocztą, a może odebrał je ktoś osobiście...”

Wynik tego gapiostwa: Świątek uzyskał zamówienie jak najbardziej prawidłowe pod względem formalnym. A jednak nie powinno ono być przyjęte przez GS Wysokie. Już w czerwcu 1969 roku PZGS w Koninie zakazał bowiem zarządowi spółdzielni w Wysokim dokonywać jakichkolwiek obrotów matami (zakaz ten był reakcją na nadużycia popełnione w latach 1967-69 w Wysokim — przy skupie mat).

Prezes GS — Wojciech W., słał do PZGS-u pismo za pisemem prosząc o uchylenie owego zakazu, a jednocześnie spółdzielnia dalej, z tym że nie oficjalnie, prowadziła skup i sprzedaje mat. Przyjęto więc również zamówienie, zdobyte przez Świątkę w Świnoujściu. Referenta skupu Władysława M. dopiero wówczas zaczęły nurtować podejrzenia, kiedy Świątek zażądał 153 000 zł na podstawie potwierdzenia (w poświadczeniu karnym nie zdołał bliżej ustalić w jaki sposób uzyskanego), z którego wynikało że PPR-B własnymi środkami transportu odebrało z GS Wysokie 1000 mat. Wątpliwości referenta rozdzielił się m. in. dlatego, że dotychczas zawsze koleją dostarczano maty kontrahentom. Zastrzeżenia Władysława M. rozwił jednak prezes Wojciech W., polecając wypisać kwity dostaw i wypłacić 153 tysiące. Zapytany przez przewodniczącego Sądu dlaczego podjął taką decyzję, świądek Wojciech W. powiedział:

„Chociaż referent przyszedł do mnie bez jakichkolwiek dokumentów zezwoliłem na wypłatę (...). Gdybym miał w prywatnych sprawach zapłacić jakiegokolwiek pieniądza, to na pewno bez dokumentów nie uczyniłbym tego...”

Oświadczenie to wyjaśnia dlaczego Świątkowi tak łatwo udało się wyłudzić społeczne pieniądze. Dodajmy, że w końcowej fazie tego przestępstwa znalazł on nowych pomocników Lecha B. i Henryka K. Ten ostatni wystąpił w roli producenta mat dla Świnoujścia, a ten pierwszy w roli pełnomocnika dwóch producentów takich mat. Oni też podjęli większość pieniędzy za maty

było, jak bym się zaimał wtedy, gdy ojciec i żona... A teraz przed emeryturą chciałbym jeszcze brygadę młodzieżową doprowadzić... Przystaje notować. Słucham już tylko tej opowieści o zwykłym, codziennym dniu pracy człowieka, który całą mocą zaangażował się w nasze czasy współczesne, którego życie i postępowanie wyznaczyły ślad na postawach innych, pracujących z nim ludzi. Czy i o naszych, współczesnych mi dniach, też taka właśnie będzie opowieść?

rzekomo odebrane przez PPR-B, po czym pieniądze te co do grosza wręczyli Świątkowi.

W wyniku czyich zaniechań Świątek tak długo cieszył się bezkarnością? Była to „zasługa” przede wszystkim prezesa Wojciecha W. Już w styczniu 1970 r. PPR-B zdema skowało bowiem Świątkę dono sząc GS Wysokie, że nie otrzymało żadnych mat, a tymczasem prezes — wbrew swoim elementarnym obowiązkom — nie zawiadomił o tym organów ścigania przestępstw. Jeździł jedynie do Świątkę i błagał go o zwrot pieniędzy. Po kilku miesiącach takiej zebra niny Świątek — jak czytamy w uzasadnieniu wyroku — „po krył szkody, wyrządzone gminnej spółdzielni, za pomocą innych machlojek”.

Obok prezesa także Mirosław M. przyczynił się do tego, że Świątek kpił sobie ze sprawiedliwości. Sięgnijmy jeszcze raz do uzasadnienia wyroku:

„Początkowo śledztwo prowadził sierżant MO Mirosław M., który — jak się okazało później — żył w dobrej komitywie ze Świątkiem informując go o szczegółach toczących się sprawy, zaś osoby w sprawie występujące m. in. Lecha B. nakłaniał do składania fałszywych zeznań tj. takich, które oddziałyby Świątkę, a winę zwały na Władysława M. Początkowo to się temu funkcjonariuszowi udawało (...). Stanowisko jego wzięło na jaw 16 stycznia 1971 r. i wówczas przekazano innej osobie sprawę ale to co „zapłacił długo na nią rzutowało”...

Mirosław M. został zdegradowany i wydalon z szere gów MO. Znacznie łaskawiej „los” obszedł się z innymi kumotrami Świątkę. Na przykład prezes Wojciech W. kiedy GS w Wysokim połączono z inną spółdzielnią, przeszedł na stanowisko kierownika Międzykółkowej Bazy Maszynowej. A więc zgodnie z pokutującą jeszcze zasadą karuzeli kadrowej. Smutne, że ten szkodliwy anachronizm jeszcze nie wszędzie został zastąpiony wnikliwą selekcją kandydatów na odpowiedzialne stanowiska. Wadliwa ich obsada przynosi bowiem straty społeczne.

MICHAŁ ŁUCZAK

P.S. Sąd Wojewódzki w Poznaniu stwierdził, że w postępowaniu Świątkę nie można dopatrzeć się jakiegokolwiek okoliczności łagodzących skazał go na 7 lat pozbawienia wolności, grzywnę w wysokości 40 000 zł, utratę praw publicznych na 5 lat i konfiskatę mienia w całości. Wyrok nie jest prawomocny. Trybunał w uzasadnieniu wyroku wyraził zdziwienie, że niektórzy „sojusznicy” Świątkę nie zostali postawieni w stan oskarżenia. A może to uchybienie da się naprawić? (mł)

ANDRZEJ ZEYLAND WYSPY SZCZĘŚLIWE

Przecież on naprawdę nie znał jej twarzy. Kiedy odtwarzając szczegół po szczególe, zdawało się mu, że już ją widzi, uświadamiał sobie, że tak samo na zielono miała wymalowane powieki Markiza i Ofelia. W końcu nie ważne były kolory i makijaż twarzy, owe skośne oczy i popielato różowe usta, ale one nawet uśmiechały się tak samo — sennie i poruszały się jak we śnie. Musiał ją zobaczyć. Niemożliwe, aby to był manekin. Zawiezie jej różę.

Wyjrzał przez okno w kuchnię i ujrzał znikający za bramą tył czerwonego samochodu. Dziadek stał przed domem w przekrzywionym na bakier kapeluszu. I chwiał się jak strach na wietrze. I jak gdyby nie wystarczył rzut oka na jego zapadłe oczy, musiał im jeszcze powiedzieć, że przyjechał tu umrzeć.

— Kto? Dziadek?

W okrzyku Anioła zabrzmiało niekłamane zdumienie.

Heniek był wściekły. Właśnie teraz kiedy miał pełne oczy kobiecego ciała stary Nalepa pokazywał mu swoje piszczele. — Dlaczego właśnie tu?! Ma przecież córkę, wnuczkę, zięcia! A my jesteśmy młodzi i nie chcemy nic wiedzieć o śmierci!

Anioł chwycił go za kołnierz. Przez twarz chłopców przebiegał strach. I oni tak myśleli: — „Jeżeli chce zdychać, to nie tutaj, niech go diabli!” Ale też jeszcze nigdy potężna pięść Anioła nie była tak blisko ich nosów. Zaczęli się kręcić wokół dziadka, Anioł obejmował go wpół. Księżę chwycił go z drugiej strony. Józek trzymał walcik jak teczke. Mały zacierał dłoń. Albin wyciągnął kozik, niech no Anioł mrugnie okiem, a krew się poleje i polecą pióra.

Szczęśliwi, jeżeli potrafili swoją hałaśliwą krzątaniną za-

Obywatelskie spotkania

szanowania mienia społecznego, wyrabianie u wiernych nawyku rzetelności i solidności w pracy — cech niezbędnych w życiu społecznym wsi czy miasta mieścić się również całkowicie w zasadach etyki chrześcijańskiej.

Na ten obszerny temat — podejmowania problemów moralności społecznej w duszpasterstwie toczy się od kilku miesięcy dyskusja w środowiskach katolickich. Jesienią ub. roku Walny Zjazd Zrzeszenia Katolików Caritas we Wrocławiu ogłosił apel do duchowieństwa i wiernych, w którym m. in. wzywa:

„Kapłani katolicki. Wykorzystując dostępne środki i formy oddziaływania na wiernych dla przeciwdziałania się złu, tym wszystkim przejawom, które utrudniają, a nieraz wręcz hamują społeczny wysiłek uczciwie pracujących obywateli. Społeczności wiernych! Rozwijajcie cnoty obywatelskie, normy etyczne budujące społeczeństwo, podkreślajcie wartość solidnej uczciwej pracy, poszanowania dla mienia społecznego i potrzeby świadczenia na rzecz ogółu...”

Problemy podniesione w apelu rozwijają księża m. in. na łamach tygodnika „Myśl Społeczna”.

Sprawy moralności społecznej w duszpasterstwie podjęły środowiska katolików świeckich. Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne ogłosiło również apel do duchowieństwa, aby w swej pracy szerzej niż dotąd walczyło z ujemnymi zjawiskami społecznymi i kształtowało obywatelskie, patriotyczne wartości. Dyskusje na ten temat toczyły się w Stowarzyszeniu „Pax” i w „Tygodniku Powszechnym”. Problemy te są — jak powiedzieliśmy — także tematem wypowiedzi księży w czasie spotkań.

W ostatnich miesiącach szcze-

gólnie uroczysty charakter mają spotkania duchowieństwa z przewodniczącymi prezydów PRN, MRN czy DRN w województwach zachodnich i północnych. Księża otrzymują — w myśl ustawy Sejmu z dnia 23 czerwca 1971 r. — akty nadania tytułów własności na mienie, które powróciły do kościoła, kaplice, budynki mieszkalne i gospodarcze, sady, ziemie orną. Również w czasie tych spotkań toczy się obywatelska dyskusja. Mówi się o sprawach szczególnie nam wszystkim Polakom istotnych i bliskich — gospodarzeniu na ziemiach, które powróciły do Macierzy. Uczyniliśmy z nich obszary kwitujące, rozwijające się, tętniące życiem, dokonaliśmy wspólnym wysiłkiem dzieła pełnego scalenia ich z resztą Polski. W tym dziele ma swój udział wielu polskich księży. Przypomnijmy też o tym Edward Gierku mówiąc we Wrocławiu:

„Nie zapominamy też o patriotycznym wkładzie. Jak w zespoleniu tych ziem z Macierzą wniosło wielu księży, którzy w tej wielkiej sprawie byli razem z narodem i nadal swemu narodowi chcą służyć. Cenimy pracę i postawę każdego obywatela, gdyż dobro narodu i dorobek Polski socjalistycznej są wspólnym dziełem całego narodu”.

Tę prawdę, którą jest wspólnota interesów i spraw wszystkich obywateli naszego kraju rozumie większość polskiego duchowieństwa.

WŁODZIMIERZ WANAT

Skrzyniowóz dla przedzdy

W Częstochowskich Zakładach Przemysłu Bawelnianego im. Z. Modzelewskiego skonstruowano i zastosowano specjalny wózek przeznaczony do składowania i transportowania przedzdy. Skrzyniowóz, bo tak nazwano to urządzenie, charakteryzuje lekka konstrukcja rurkowa, przystosowana do zmniejszania wysokości boków. Wózek ten, zamocowany na zwrotnym podwoziu, posiada wymienne pojemniki brezentowe. Może on być transportowany w pocągach ciągniętych wózkami akumulatorowymi lub też — w zależności od potrzeb — pojedynczo.

Zastosowanie opisanego wózka wyeliminowało potrzebę kilkakrotnie przeładunku przedzdy. Poza tym pozbawiło w ten sposób konieczności stosowania papierowych opakowań, jak również używania drewnianych skrzyń. Wózek stwarza możliwość transportowania przedzdy do maszyn w oddziale przygotowawczym tkalni, przez cały czas wykorzystując ten sam pojemnik.

Skrzyniowóz może znaleźć zastosowanie we wszystkich zakładach przemysłu lekkiego. Poważną jego zaletą, chociażby niewymierną, jest poprawa warunków BHP, natomiast korzyścią namicalną są efekty ekonomiczne wynikające z oszczędności 714 tys. zł rocznie. (AR)

głuszyć niepokój, jeżeli w ogóle zaniepokoiło ich coś w wyrazie oczu dziadka głęboko zapadłych, jakby już nie widzących nic z otaczających go rzeczy i ludzi. Potknął się o pierwszy stopień własnego jeszcze niedawno domu, szukał w próżni ramienia Anioła. Dopiero teraz uświadomił sobie Heniek, że właściwie żadnego ze swoich marzeń nie dośnił do końca. Były one jak pęknięte niedograne płyty. Płyta „biały peugeot” zaczynała się nieodmiennie od otwarcia drzwiczek samochodowych; potem je zatrząskiwali (uczył się tego delikatnego trzasku na pamięć), włączał starter, kładł ręce na kierownicę, ruszał. Podjeżdżał pod czyjś dom, ktoś siedział po jego prawej stronie i potem był już tylko świst wiatru, gwizd opon i droga prowadząca do nikąd. W tym miejscu urywało się wszystko i marzenie rozpoczynało się od nowa. Podobnie rzecz miała się z Wyspami Szczęśliwymi. Teraz wiedział już skąd to pęknięcie. Żadna płyta nie mogła się kręcić dalej, bo dalej były gasnące oczy dziadka Nalepy. Na Wyspach przecież nikt nie umierał.

A więc to teraz? Jak żyć? Tak jak gdyby miał przed sobą jeszcze sto lat życia, czy tylko dwadzieścia? Czy nie szkoda czasu na fałszy? Jeżeli Lolita nie wiedziała co czyni, to nie warto dopominać się o cokolwiek. A jednak musiał się z nią zobaczyć. Może ona właśnie będzie żyła tylko dwadzieścia lat? Bał się zbyt wielkich słów nawet wobec samego siebie, ale chciałby tamtemu pierwszemu męskiemu przeżyciu przywrócić jego człowieczeństwo.

— Henryk, co z tobą?

Anioł zaszedł go niespodziewanie od tyłu. Nigdy nie nazywał go jeszcze Henrykiem. Miał zmęczoną zatroskaną twarz nauczyciela.

Heniek wzruszył ramionami. To było oczywiście za mało na prowokację wobec Anioła.

— Zależy ci na niej?

Już miał zapytać o kogo chodzi. Tym bardziej, że rzeczywiście nie myślał już o Marcie. Ale szkoda było czasu na udawanie. To było jednak trafienie w dziesiątkę, prawie w dziesiątkę.

— To w gruncie, rzeczy dobra dziewczyna — mówił Anioł.

— Dziecko.

— Dziecko?

Wyczuł kpiący ton w głosie Henka. Ożywił się.

Po prostu — tak było trzeba

S to dwa tysiące ton węgla zaoszczędzili już „kolejarze” — donosił „Głos Wielkopolski” 21 października 1954 r., a nieco wcześniej, z okazji Dnia Kolejarza, przytaczał fragment listu do Przewodniczącego Rady Państwa, w którym pracownicy poznańskiego okręgu zobowiązywali się dać do końca roku około 3 mln zł ponadplanowych oszczędności oraz kilkaset pociągów przewiezionych ponadplanowo towarów. Było w tym okręgu wówczas 1130 przodowników i racjonalizatorów, z których 26 posiadało odznakę Zasłużonego Przdownika Pracy lub Zasłużonego Racjonalizatora Produkcji.

Jak do nich trafić teraz, po blisko 20 latach? Jaka miarę przyłożyć do ich ówczesnej działalności?

W ostrowskim węźle PKP przeglądam sprawozdania. „Zadania przewoźnowe ujęte w planie szczegółowym” na I półrocze 1972 wykonano w 108 proc. „Obrót wagonu towarowego wydłużony został o 0,04 doby”. „W pierwszym półroczu br. zużycie węgla trakcyjnego kształtowało się poniżej wyznaczonych norm... Zaoszczędzono ogółem 855 ton węgla”. Na węźle są obecnie 43 Brygady Pracy Socjalistycznej i 5 Oddziałów PS, pracuje tu 58 przodowników pracy i 11 Zasłużonych Przdowników Socjalistycznej Pracy.

Te same sprawy, te same problemy. A ludzie? Czy też tacy sami? Czy ci, którzy wówczas należeli do przodujących, nadal dotrzymują kroku?

— Przdownicy z lat pięćdziesiątych? — pytam w Komitecie Zakładowym PZPR. Podają nazwiska. I krótkie charakterystyki. Nikt wprawdzie nie rezygnuje, że akurat w końcu wych latami planu 6-letniego zdobyli oni swój tytuł przodownika pracy, może to było rok wcześniej lub później... Zresztą mogę sprawdzić. Tylko: po co? Skoro ich tu wszyscy pamiętają jako bohaterów pracy tamtych lat...

Ludwik Łęcki — dyżurny ruchu, manewrowy, jeden z twórców ruchu współzawodnictwa pracy.

Józef Ptak — wówczas robotnik, dziś brigadzysta pracujący przy naprawie parowozów.

Józef Urbaniak — maszynista, już dziś emeryt, na swej lokomotywie przejechał milion kilometrów bez naprawy.

Władysław Mikołajczyk — mistrz z Rejonu Budynków, w 1970 r. wyróżniony Złotą Odznaką Przdującego Kolejarza.

I inni. Którego z nich wybrać? Czyjemu życiorysowi

przyjrzeć się bliżej? Jakiego kryterium wyboru zastosować?

Zdaje się na los przypadku. Metodą orzeł lub reszka. Ale nim podejmę rozmowę z „moim” przodownikiem, proszę o wprowadzenie mnie w atmosferę tamtych dni „wykorzystania w transporcie niższych gatunków paliwa, a przede wszystkim miaru i miaru węglowego oraz tzw. przerosłów węglowych”. Proszę o to ludzi bezpośrednio wtedy z tą pracą związanych. Przdownikami w tej wyprawie w przeszłość sta się: zastępca naczelnika Oddziału Trakcji Józef Olejniczak oraz obecny przodownik Rady Zakładowej, długoletni mistrz na oddziale napraw parowozów, wyróżniony w 1956 r. tytułem przodownika pracy, Antoni Stefaniak.

— Więc chodziło wtedy o to, by parowóz nie stanął, by wydłużyć przebieg jego kilometrów. Gdy maszyniści próbowali stosować w nim niższe gatunki paliwa, my szukaliśmy sposobów na przedłużenie czasu jego sprawności, inaczej organizowaliśmy przebiegi... U nas na przykład słynne były nowe sposoby odlewania panew, to znaczy tej części łożyska ślizgowego, w której obraca się czop wału lub osi... A w ogóle, to była po prostu zwykła dobra robota...

Wracam do „mojego” przodownika pracy. Władysław Mikołajczyk nie chciał, by do niego na odcinek przychodził, przyjechał swoim motorem.

— Nogi już nie te — sumitował się, gdy wpadł do Komitetu zaspany i zaraz pośpieszył do telefonu, bo coś tam na odcinku trzeba było jeszcze załatwić, coś komuś przekazać.

Wiem już od Ludwika Zajdlewicza, wieloletniego członka egzekutywy i sekretarza KZ PZPR, że mój rozmówca jeszcze w 1949 r. otrzymał tytuł przodownika pracy, że należał do organizatorów ruchu współzawodnictwa. Pytam więc o tamte czasy, z niecierpliwością oczekując jakiejś wreszcie o nich opowieści.

Ale mój rozmówca się nie spieszy. Ma oto teraz, wobec obcego mu człowieka, dokonać wiążącego podsumowania całego swego życia, które przekazane zostanie do wiadomości innym. Ma dotrzeć do źródeł całego swego postępowania, w krótkich słowach zamknąć cały jego sens. Więc mówi powoli, z przerwami.

— Zaczynałem tu, w Ostrowie, od przemalowywania wszystkich niemieckich napisów. Jestem przecież z zawodu malarzem. A potem, 14 lipca 1945 r. przyszło polecenie: jechać do Wrocławia. Tej przeprawy przez Odrę, tej nocy przespanej na podłodze u naczelnika oddziału drogowego i tego pierwszego dnia w oddychającym jeszcze wojną mieście nie zapomnę. Ale to trudno opisywać. I nie o to pani przecież chodzi. No

a potem była robota przy budowaniu, praca w związku zawodowym... W 1948—49 roku powołano mnie do Komitetu Okręgowego Współzawodnictwa Pracy. Organizowaliśmy współzawodnictwo na kolei, korygowaliśmy normy, kontrolowaliśmy wyniki...

Coraz więcej szczegółów, nazwisk, nazw instytucji. Powoli zaczynam się w nich gubić, z trudem nadążam z wiązaniem tych wspomnień w logiczny ciąg wydarzeń. Mój rozmówca jakby to spostrzegł, milknie na chwilę, po czym — uprzedzając moje pytanie, sam je sobie zadaje.

— Dlaczego ja, prosty człowiek, z sześcioma jedynie klasami, znalazłem się w tym Komitecie? Raz, że nie było wtedy tylu chętnych z dyplomem, a poza tym...

— Bo ja z zawodu jestem rzemieślnikiem. Malarzem. Kiedyś, gdy nam chcieli obciążyć połowę za robok, założyliśmy własną spółdzielnię. To było w Gdyni. 1934—35 rok. Odkryło się sporo zebrań Cechu, by ją zlikwidować. Dostaliśmy robotę paskudną, ręce krwawiły, ale nie daliśmy się. Potem na przetargach dostawaliśmy już lepszą. Znamy byliśmy już jako dobra, solidna firma. Wojna zastała nas w Warszawie. Przyłączyliśmy się do spółdzielni na Żoliborzu. No, a potem, wiadomo...

— Więc wtedy, we Wrocławiu, to już pani wie, jak do tego Komitetu trafiłem. A własny tytuł przodownika pracy? To tak samo jak z tamtym...

I nic więcej. Żadnych szczegółów. Próżno wracam do tego tematu. Zbysław mnie ogólnikami: „Za wysoką wydajność”. I nie dlatego, żeby się tytuł nie należał. Po prostu trudno mówić teraz, po latach, o zwykłej, codziennej, uczciwej i sumiennej pracy.

Za dni niezmierzonych trudów, za nieprzespane noce płaciło się nieraz zdrowiem. Tak było i w przypadku Władysława Mikołajczyka. Ale na prośbę moje pytanie, w stylu „I potrzebne ci to było” ma tylko jedną, poprzedzoną chłodnym, taksującym spojrzeniem, odpowiedź: „Po prostu tak było trzeba”. I nic więcej. Żadnych wielkich słów o patriotyzmie i obowiązku.

— Wróciłem do Ostrowa — kontynuuje Władysław Mikołajczyk swą opowieść. — Stąd pochodziłem, tu był mój ojciec. Prawie jednego dnia mi zmarł. Znał go ojciec. W październiku 1956 roku...

— Przyszedł wtedy do mnie, do Komitetu — uzupełnia jego relację Ludwik Zajdlewicz. — Powiedział, że chce tu pracować. Poszedł na robotnika. Niektórzy nie byli mu zbyt przyjaźni.

„Na ręce będzie nam patrzył” — mówili. I patrzył. Nie znośił parciej roboty. Sam pracował i go nił do pracy innych. Pokazywał: tak a tak trzeba robić, bo inaczej Polska zbankrutuje... No i przekonali się do niego. Został mistrzem (kierownikiem) rejonu budynków, kieruje grupą malarzy, od lat jest członkiem egzekutywy.

Dokończenie na str. 4
BOGNA WOJCIECHOWSKA

Sprawy do załatwienia

Studenckie praktyki robotnicze na półmetku

Kiedy po raz pierwszy zorganizowano studenckie praktyki robotnicze, poprzedziła je szeroka akcja propagandowa, wykazująca ich celowość ekonomiczną i wychowawczą. Obecnie jest już ona zbędna, ponieważ studenci sami dostrzegali korzyści wypływające z podjęcia pracy w czasie wakacji. Mają możliwość zapoznania się z zakładami pracy, do których być może w przyszłości trafią, z najistotniejszymi problemami organizacji młodzieżowych, integrują się i poznają nawzajem.

Nieuchwytny koordynator

10 marca br. powstał w Poznaniu Wojewódzki Zespół Koordynacyjny d. s. studenckich praktyk robotniczych, w którego skład weszli przedstawiciele wydziałów zatrudnienia przydziału rad narodowych, Sanepidu, organizacji młodzieżowych i pełnomocnicy rektorów d. s. SPR-ów. Do obowiązków zespołu należało m. in. znalezienie miejsc pracy dla 3200 studentów. Szukały też miejsc uczelnie. A jednak chętni do pracy nie zawsze trafiali tam, gdzie byli potrzebni.

28 maja odbyło się ostatnie posiedzenie zespołu i zaczęło się organizacyjne rozprężenie. Skończyło się na tym, że do 26 lipca Sanepid nie mógł wyrazić zgody na lokalizację wrzesniowych praktyk, ponieważ nie posiadał wykazu miejscowości, które należało uprzednio skontrolować.

Przez cały lipiec wpływały pod adresem zespołu listy, których autorzy wierzyli w interwencję ciała kolegialnego. Treść pism była podobna: hufliec WSR prosił o przysłanie prelegentów w celu zorganizowania dyskusji społeczno-politycznych i grupa filologów z

Studencl pracują najchętniej w zakładach produkcyjnych, bo tam ewidentnie ujawnia się korzyść wypływająca z ich wysiłku. Na zdjęciu: słuchaczki „zerowego” roku WSWF na praktyce w Wielkopolskich Zakładach Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Międzychodzie.

Fot. — L. Adamczewski



Gniezna o sprzęt sportowy, również filolodzy, pracujący w ZOO na Malcie, o bony obiadowe (!). Jeszcze inni zgłaszali zmianę miejsca pobytu „bo tu o nich nie wie”, domagali się unormowania godzin pracy; zatrudnieni w Wojewódzkim Szpitalu w Zielonej Górze prosili o interwencję bo brak wody, a sanitariaty zepsute.

Meldunków takich przyszło wiele — sugerujących bałagan, niedotrzymywanie warunków umowy, brak pracy itp. Wpływały one pod adresem Rady Okręgowej ZSP, gdzie mieściła się siedziba zespołu. Zgromadził się ich pokaźny stos, ponieważ sekretarz wyjechał, a obowiązki przewodniczącego zdawane były coraz to innej osobie tak często, że w tej chwili nie wiadomo, kto tę godność piastuje. Listami zainteresował się Piotr Mańka, sekretarz RO ZSP wchodzącej również w skład zespołu. Wtedy spojrzenie na SPR-y nieco się urealniało i praktykami po stanowiło zająć się również ZSP.

Wszystkie meldunki podpisały były przez komendantów — pracowników naukowych uczelni, którzy swą działalność dydaktyczną z młodzieżą rozpoczęli od tłumaczenia się za cudzą niesumienność. Woje wódzki Zespół Koordynacyjny nie działał, a komendanci mogli znaleźć sojuszników jedynie w pełnomocnikach rektorów d. s. praktyk. Ci, choć o minimalnie wchodził w skład ze społu, działali na własną rękę. Innego wyjścia nie było.

Dobrze tam, gdzie studenci są potrzebni

Mówi pełnomocnik Wyższej Szkoły Rolniczej, dr Kazimierz Grabowski:

— Wojewódzki Zespół Koordynacyjny nie nie dawał, chodziłem na zebrania, ale postępowalem według sprawdzonych przez trzy lata metod. Wzytowałem wiele hufców, dla których uczelnia przygotowała tzw. front pracy (blisko 700 miejsc) i spostrzegłem, że z praktyk zadowolone są oby-

dwie strony. Nasza uczelnia skupia najwięcej młodzieży robotniczo-chłopskiej, a ta umie pracować i narzucać styl pozostającym. Zatrudnieni w PGR-ach wyrabiają 80 procent tego, co robotnicy wykwalifikowani. Szczególnie przy sprzęcie zbóż pracują ciężko, na 3 zmiany, ale zarabiają więcej. Jeżeli napotykają na kłopoty to wina komendantów, którzy są faktycznymi reprezentantami uczelni... Przy przygotowaniu praktyk nie spieszy się organizację młodzieżową. Gdy na szkolenie komendantów i ich zastępców przybyli pracownicy naukowcy w komplecie, to studentów przyszła zaledwie połowa. Dowiedziałem się, że ZSP nie zajęło się czasem pozaprodukcyjnym, a to leży w obowiązkach działaczy tej organizacji.

Zastępca pełnomocnika rektora UAM — mgr Tomasz Potkanyk stwierdza:

— Dla blisko 1000 studentów zorganizowaliśmy miejsca pracy w instytucjach, gdzie już gościliśmy w ubiegłych latach. I tak np. prawnicy pracowali w PGR Naramowice, filolodzy na Malcie, inne wydziały w Szamotułach, Pniewach, Gorzowie itd. Cały czas staraliśmy się trzymać rękę na puli. Interweniowaliśmy dla przykładu w Pawłowicach, w Stacji Hodowli Zwierząt Zardowych, gdy były kłopoty z wyżywieniem i gdzie 9 osób chorowało. Przypomnieliśmy studenckiej służbie zdrowia o wydawaniu druków L-4, a kierownikowi stołówki przy ul. Orzeszkowej o wydawaniu posiłków nawet po godzinach otwarcia, gdy studenci wracali z pracy. Odpowiedzieliśmy niemal wszystkie grupy UAM i wnioski nasuwa się jeden: tam jest źle, gdzie zakłady nie potrzebują rąk do pracy, bo gdzie studenci są niezbędni, nie ma powodów do narzekania.

Po co zespół

Wojewódzki Zespół Koordynacyjny praktycznie nie istnieje, ale działają pełnomocnicy, którzy bez zespołu z równym powodzeniem rozwiązywałyby problemy SPR-ów. Sekunduje im w tym ZSP. Zespołu nie zrodziła autentyczna potrzeba i ten sztuczny twór nie mógł się sprawdzić w praktyce, bowiem był zbędny od początku do końca. Nie przyniósł żadnych wymiernych korzyści, wprost przeciwnie: zachwiał zaufanie studentów do działaczy i naukowców.

Teraz rozpoczął się drugi turnus SPR-ów. Do dotychczasowych obowiązków dojdą nowe — trzeba wykazać nowo przyjętym na studia, że nie domogł organizacyjne, przejawy nierzetelności itp., to jednak sporadyczne wypadki w społecznym życiu akademickiego Poznania.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

„Może, zanim wejdę na statek, od razu się z całym bagażem utopię?” — taka myśl nawiedza niektórych podróżnych „drogą morską”, kiedy w bilecie okrętowym, w tekście objętościowego podobnym do instrukcji obsługi np. kuchennej robota, czyta, za co armator wobec pasażera nie odpowiada. Rzeczywiście może się wydawać, że nie odpowiada za nie, nawet za niedowiedzenie do portu wymienionego w bilecie. Za to w tej umowie o przewóz wspomina się prawniczo — urzędowym żargonem o tylu dramatycznych sytuacjach na morzu, że człek się zaczyna wahać, czy nie lepiej by było zostać w domu.

Mimo tych makabrycznych wizji ludzie statkami podróżują i przeważnie do przodu, a nie do tyłu. Wynika z tego, że armatorzy chcą i wywiązują się z podstawowego zobowiązania, wynikającego z umowy z pasażerem. Tak zwana siła wyższa czasem im to utrudnia lub uniemożliwia i dlatego się zabezpieczają przed skutkami materialnymi, możliwie dokładnie wymieniając w umowie przypadki, na które „nie ma rady”.

Statkami jednak podróżuje nas stosunkowo niewielu i nie byłoby co się nad tym rozwodzić, gdyby nie to, że mania bezzobowiązaniowych umów o usługi i dostawy rozprzestrzeniła się na nas także i na lądzie, i to bez umiaru. Z dwiema tylko różnicami — statystyczną i intencjonalną. Statystyczna polega na tym, że morskich podróżników bywa rocznie najwyżej parę tysięcy, z usług zaś i dostaw korzystają (jeżeli słowo „korzystać” jest tu właściwsze) miliony. Intencjonalna różnica wyraża się w umowach pisanych i domniemanych tym, że usługodawca czy dostawca z góry się zabezpiecza na wypadek niewywiązania się z umowy nawet z przyczyn, które z siłą wyższą nie mają nic wspólnego, a za to bardzo wiele z jego niedbalstwem i lekceważeniem kontrahenta-klienta.

Na przykład komunikacja. Sprzedając bilet, kolej zobowiązuje się wobec pasażera, że go dowiezie do stacji określonej w bilecie, w czasie ważności biletu i pociągami wymienionymi w rozkładzie jazdy. W ten sposób opasłe tomiśko rozkładu jazdy staje się częścią

umowy. Ciekawe, czy kiedykolwiek kolej — bez wyroku sądowego, po prostu na podstawie notatki w książce zażaleń — zapłaciła pasażerowi odszkodowanie za straty poniesione wskutek spóźnienia się pociągu na stację przesiadkową?

Na przystankach komunikacji miejskiej tabliczki

tych i im podobnych instytucji na rzecz abonentów traktują one nadzbyt często jak łaskę, którą udzielać ma się prawo, ale nie obowiązkiem. Nieoczekiwane zmiany w programie telewizyjnym, uprzednio wydawanym przeciw drukiem (radio pod tym względem jest najsolidniejsze), wylączenie telefonu bez uprzedzenia,

wane przerwy na remonty sieci zwraca się lokatorom część opłat), o temperaturze tej wody, o obowiązku ogrzewania mieszkań zależnym od wieczornej temperatury zewnętrznej, o prawach instalacji, sprzętaniu, remontach...

Jeszcze obszerniejszy region — usługi, fakcie często znaczone na szyldach wielką literą „U”. Solidność i punktualność wykonania zobowiązań częściej się spotyka jako termin reklamowy niż jako wydarzenie rzeczywiste. Czy to „salon” pralniczy, „punkt” krawiecki, czy warsztat samochodowy albo szewski, zegarmistrz, monter czy hydraulik lub ślusarz i kto by ich tam wszystkich zliczył — znaczną część swojej inteligencji i wysiłku umysłowego zużywają nie na najrzetelniejsze wywiązanie się z obowiązków wobec klienta, lecz na usprawiedliwienie ich niedotrzymania. Jedni robią to ex post, kiedy się okazuje, że z umowy się nie wywiązali. Inni ubezpieczają się przy zawarciu umowy, mianowicie wydają potwierdzenie przyjęcia zlecenia. W takim druczku wyliczają tyle okoliczności zwalnia-

informują (to też część umowy z pasażerem), co ile minut mają jechać tramwaje czy autobusy. Jak one jeżdżą, wiadomo. Ale nie wiadomo, czy kiedykolwiek MPK odpowiadał wobec pasażera za stadne instynkty swoich wehikułów.

Z innej beczki... Za opóźnienie w opłacie abonamentu radiowego, telewizyjnego, telefonicznego, prasowego, czynszu za mieszkanie — trzeba płacić, i słusznie, umowne kary za zwłokę. Natomiast wynikające z umowy świadczenia

falujące czy pulsujące dostawy prasy — to zjawiska tak już spowszedniałe, żeśmy do cna otepiali, nabrali przekonania, że to naturalne i inaczej być nie może — i pijemy z zachwytem, kiedy nam ktoś na odczepne rzuci zdawkowe „przepraszamy”.

Księgę by można napisać o stosunku administracji domów spółdzielczych i miejskich do umownych zobowiązań wobec lokatorów. Wspomnijmy tylko o niezapowiedzianych przerwach w dostawach ciepłej wody (za coroczne plano-

Siły wyższe

jących ich od odpowiedzialności wobec klienta, że przypomina to umowę na morską podróż statkiem.

Na morzu jest zawsze niebezpiecznie. Są mgły, sztormy, lodowe góry, zderzenia statków, nie dające się przewidzieć awarie, czasem omyłność, jeszcze rzadziej czyjeś zaniebaganie może spowodować sytuację uniemożliwiającą zgodne z umową zakończenie podróży.

Na naszym ojczystym lądzie proporcje siły wyższej do wpływu człowieka są odwrotne. Zwykły nader rzadko wtrącają się w nasze umówione sprawy. Nie ma trzęsień ziemi, powodzie i śnieżne zaspę występują sezonowo i regionalnie, nie słyszało się, żeby np. piorun podał prześcieradło w pralniczym „salonie” lub śnieżnica spowodowała złe uszycie ubrania np. w Poznaniu. Na naszym lądzie siła wyższa jest po prostu niesumienność.

Z czego ta niesumienność wynika, to już sprawa godna badań socjologów, ekonomistów, a może i historyków.

BETA

TEATR

OPERA — g. 19 „Człowiek z La Manchy”.
OPERTKA — g. 19 „Piękna Helena”.

KINA

KDF MUZA — g. 15.30, 18, 20.15 „Przez pustynię” (meks.-amer. 16 l.).
KDF PAŁACOWE — g. 15.30, 17.30, 20 „Człowiek orkiestra” (fr. 14 l.).
APOLLO — g. 10, 12.30, 15, 17.30 „Śledztwo w sprawie obywatela poza wszelkim podejrzeniem” (wł. 18 l.).
BALTYK — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.30 „Love story” (USA 16 l.).
CZERNASTKA — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Pokusa” (wł. 18 l.).
GONG — g. 10, 12, 16, 18, 20 „Sekrety wiewiórek” (wł. 18 l.).
GRUNWALD — g. 17 „Walek karawaj” (USA 14 l.), g. 19.30 „Harem pana Voka” (czes. 16 l.).
GWIAZDA — g. 10.30, 13 „Nieśmiertelny Filip i Flap” (USA 11 l.), g. 15.30, 20.15 „Incydent” (USA 18 l.), g. 18 „Życie rodzinne” (pol. 16 l.).
KOSMOS — g. 17 „Unkas ostatni Mohikanin” (rum. 11 l.), g. 19.30 „Moja noc u Maud” (fr. 18 l.).
MALTA — g. 16, 18, 20 „Noc mewy” (jap. 18 l.).
MINIATURKA — g. 15.30, 17.30, 19.30 „Erotyzm” (fr. 16 l.).
OSIEDLE — g. 15.30, 17.30, 19.30 „Sto karabinów” (USA 16 l.).
PANCERNIAK — g. 17.30, 20 „Pożądanie zwanego Anad” (czes. 18 l.).
RIALTO — g. 10, 13, 16, 19.15 „Total Total Total” (amer.-jap. 14 l.).
RUSALKI (Swarzędz) — g. 15, 17, 19.30 „Przez pustynię” (meks. 16 l.).
SCALA — g. 16 „Barwy walki” (pol. 14 l.), g. 18, 20.30 „Mayerling” (fr. 14 l.).
WARTA — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Gang Olsena” (duń. 16 l.).
WZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 14.45, 16.45, 18.45 „Młodzi zakonczani” (radz. 14 l.).
WILDA — g. 10 „Młynarczyk i kotka” (NRD 7 l.), g. 11.30, 14, 17, 19.30 „Love story” (USA 16 l.).
WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15 „Siedzący po prawicy” (wł. 18 l.).

DYŻURY

SZPITAL: internia, chirurgia ogólna, laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49; chirurgia dziecięca do lat 14 — ul. Kryślewicza 7; okulistyka — ul. Garbary 17; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.

Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (Chetmonskiego 20): wy-padki uliczne — tel. 999; nagłe zachorowania w domu — tel. 66-00-66; dla pow. poznańskiego — tel. 544-44. Telefon Zaufania — nr 586-87 i 522-51.

Anteki: Dzierżynskiego 349. Głogowska 107/109. Główna 53. Kórnicka 24. Mickiewicza 22. Słowiańska. Starolectka 78 (dworzec nocny). Marcinkowskiego 11 (cała doba). Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu — tel. 540-93.

RADIO

ŚRODA — PROGRAM I: Fala 1322 m; 7.55 Muzyka rozrywkowa; 8.05 Felieton dnia; 8.21 Co słychać w świecie; 8.30 Koncert żywcem; 8.45 Proponujemy, informujemy, przypominamy; 9 „Wakacje z muzyką”; 10 „Przez lady i morza”; 11 „Fragm. książki R. Samuela”; 10.25 Przypominamy Art Tatum — for te pian; 10.35 O śpiewie, pieśniach i piosenkach; 11 Transmisja z XX Igrzysk Olimpijskich; 11.45 Publicystyka międzynarodowa; 12.25 Z katedry filologii klasycznej; 13 „Z kompozytorskiej teki A. Sta-wiewskiego”; 13.20 Od muzyki, do przysłów; 13.40 „Wiecej, lepiej, taniej”; 14 „W Hajnowie i w puszczy”; 14.20 Literacki; 14.20 Muzyka rozrywkowa; 14.30 Konc. chopinowski z nagraniem A. Moreiry — Lmny; 15.05 Godzina dla dzieci — o chłopcach; 16.05 Transmisja z XX Igrzysk Olimpijskich; 18 Po południu z młodzieżą; 18.50 Muzyka i Aktualności; 19.15 Kupić, nie kupić — posłuchać warto; 19.30 Transmisja z XX Igrzysk Olimpijskich; 20.30 Miniatury rozrywkowe; 21 Naukowe rolnictwo; 21.20 Rozmowy o wychowaniu; „O nowy model szkoły”; 21.30 Kalendarz kulturowy; 22 Transmisja z XX Igrzysk Olimpijskich; 23.10 Korespondencja z zagranicą; 23.15 30 lat Radzieckiej Kultury Wzajemnej; 0.10 Program nocny z Wrocławia.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 16, 20, 22, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz; 7.47 Wiadomości olimpijskie; 7.57 Gła Mała Ork. Deta p/o H. Bejmicka; 8.35 Reportaż L. Froelicka; „Ład na co dzień”; 8.50 Polskie tańce ludowe w wyk. Kapel Regionalnych; 9 Melodie sprzed lat; 9.35 F. Janiewicz: Di-vertimento na /ork. smyczkową; 9.50 Z południowych Republik Ra-dzieckich; 10.10 Sylwetki instrum-entalistów; 10.25 Portrety literac-ki — o twórczości R. Musila; 11.25 Z twórczości Hansa Eislera; 11.35 Czas dobrych gospodarzy; 11.45 Koncert rozrywkowy; 13.40 „Na warszawskiej Woli” — gawęda; 14.04 Przeboje na gitarze; 14.25 Ka-pela Włociańska Namysłowskie-go; 14.45 „Błękita szafeta”; 15 Po Międzynarodowym Festiwa-lu Chopinowskim w Dusznikach; 15.40 Muzyka chóralna XX wieku; 17.15 Audycja oświatowa; 17.25 Margines muzyczny; 17.35 Radio-express; 18.10 Z cyklu: „Tematy po-zornie nieaktualne” — felieton

Wstyd dla instytucji

Po opublikowaniu w „Głosie” (29 sierpnia br.) artykułu pt. „Tam, dokąd każdy chodzi pieszo...” otrzymaliśmy szereg listów i telefonów od czytelników. Przyklasnęli oni naszej i-niejątywie zainteresowania się stanem estetycznym i higie-nicznym szatolów publicznych. Czytelnicy stwierdzili równo-cześnie, że wiele spośród tych przybytków na pewno nie wy-stawia miastu dobrego świadectwa. Potwierdzili zatem na-szą opinię w tej sprawie.

W minioną sobotę — w ra-mach prowadzonej przez wład-ze miejskie i „Głos” akcji pod nazwą „POZNAN WZOREM ŁADU” — odwiedziliśmy znów szereg toalet. Celem rajdu, w którym towarzyszył nam przed stawiciel Miejskiej Komisji Po-rządku i Czystości, były tym razem urzędy, instytucje i przedsiębiorstwa.

W porównaniu ze stanem szale-olów publicznych, zwłaszcza — mō-więc delikatnie — panującym w nich zaduchem, wygląd toalet w budynkach biurowych jest nieco lepszy, choć i one — z tego co za obserwowaliśmy — bynajmniej nie świadczą o poczuciu estetyki ich gospodarzy.

W każdej bez mała instytu-cji toalety dzielą się na dwie kategorie — jedne (zamknięte) przeznaczone są wyłącznie dla pracowników, drugie (otwarte) dla interesantów. Bywa i tak, że dla odwiedzających dany urząd nie ma w ogóle wydzi-olonej ubikacji. Z oglądanych (zapewniamy, że obowiązek ten nie należał do miłych) naj-czyściej i najschludniej było w ubikacji na I piętrze Prezy-dium DRN Stare Miasto przy ul. Libelta. Jest ona jednak „pod kluczem”, niemniej był to jedyny przybytek, w którym wszystkie urządzenia działały, było czyste. Jak jednak in-formowali pracownicy, idealny porządek panuje tu dopiero od niedawna. Czyżby więc nasza publikacja z ubiegłego tygod-nia wywołała tak korzystne zmiany?

W pozostałych, jakie obejr-zielśmy, dominuje niechluj-stwo. Ściany i drzwi w tych pomieszczeniach dawno nie widziały pędzla. Umywalnie niedomyte, potłuczone kafle na ścianach lub miejscami ich brak. Wysmarowane brudne ściany zanotowaliśmy m. in. w toaletach Biblioteki Uniwer-

Za awantury na pływalni — przed Kolegium

Na nowo otwartą pływalnię w Parku Kasprowicza przy-chodzą nie tylko mieszkańcy Grunwaldu pragnący skorzystać z możliwości kąpiel. Tra-fiają tutaj także osoby szu-kające zwady, próbujące roz-rabiać, zakłócać spokój pub-liczny.

Właśnie 12 bm. trafia na wo-kandę Kolegium d. s. Wykro-czeń przy Prezydium DRN Grunwald sprawa przeciwko czwórce chuliganów, którzy na wspomnianej pływalni za-pomnieli o normach społecz-ne go współżycia.

Przed Kolegium staną: Sta-nisław Cichy, Marek Zieliński, Paweł Galdyński i Ry-szard Merka, (c)

„Czarownice z Salem” w Teatrze Polskim

Teatr Polski wznowia po prze-rwie wakacyjnej swoją działalność 7 bm. o godz. 19 spektaklem A. Millera „Czarownice z Salem”.

Natomiast w Teatrze Nowym pierwsze przedstawienie po waka-cjach — Goldoniego „Stuga dwóch pań” — odbędzie się 16 bm.

Kasy biletowe teatrów są już czynne w godz. od 10 do 13 i od 16 do 19, a w niedziele — od godz. 16 do 19. (na)

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41 i 49 m; 7.30 NRR-owskie peregrynacje — gawęda; 8.05 Mój magne-tofon; 8.35 Literatura: trafila do piosenek; 9 Komisarz Maigret i chińskie cienie” — odc. 5 pow.; 9.10 Zuzanna Ruzickowa gra Ba-cha; 9.30 Nasz rok 72; 9.45 Powra-cająca melodia — „Tango Mi-longa”; 10.15 W odcym dworze — rep.; 10.35 Wszystko dla pań; 11.45 „Podróże z moją ciotką”; — odc. 16 pow. 12.25 Za kierownicą;

syteckiej (parter) przy ul. Ra-tajczaka, PZU (parter), pl. Miódnej Gwardii, Pałacu Kultu-ry (I piętro) i w przychodni (I piętro) przy pl. Kolegiackim. W tej ostatniej, nie wiadomo do czego, stoją dwa duże kosze z butlami do wina. Toaleta ta znajduje się w ogóle w nader oplakany stan.

W wielu ubikacjach nie wszy-skie urządzenia są sprawne. Jak np. brak kurka w umywalni wspomnianej już przychodni przy pl. Kolegiackim, a w przychodni Obwodowej na Grunwaldzie ul. Kasprzaka, na 4 dam-skie ubikacje tylko dwie by-

POZNAN WZOREM ŁADU

ly czynne (I piętro); w jednej brak sedesu, a w drugiej coś tam nie działało. Zauważyliśmy też innego rodzaju zaniedbania. Posadzka w toalecie PZU tonęła w wodzie, a drzwi do ubikacji (I ptr.) w budyn-ku przedsiębiorstwa budowlanych przy ul. Strzeleckiej 2 są — bez klamki. Stoi tu także duża szafa, a na niej stary chodnik, kartony, papiery itp.

Nie sposób wymienić wszy-skie zaniedbania powodujące, że toalety wyglądają tak nie-chludnie. Razi w nich też brak mydła i papieru toaletowego. W większości są suszarki, któ-re jednak w przypadku braku mydła niewiele przynoszą pożytku. Nie było go również w toalecie przy sali kondukt-olów w budynku MPK przy ul. Głogowskiej.

Najgorzej przedstawiał się stan toalet dla pracowników Miejskiego Przedsiębiorstwa Taksówkowego przy ul. Wil-czak. Brudno tu, jeden grzej-nik do wody popsuły, umywal-nie czarne, brak klamki u drzwi, natryski nieczynne. Ta-kie oto warunki zapewniol pracownikom, którzy z racji wykonywanego zawodu (war-sztat) muszą często korzystać z umywalni.

I ostatnia sprawa — zaduch jaki panuje w niektórych toaletach. Dzi-wi to tym bardziej, że prawie wszystkie przez nas odwiedzane po-siadają okna, nie zawsze jednak ot-wierane.

Kwiat lotosu do obejrzenia w Palmiarni

Palmiarnia gościła w miesiącach letnich wiele wycieczek oraz indywidualnych amatorów kontaktu z przyrodą. Obecnie obserwuje się mniej zwiedzających, jedynie w niedziele wielu poznaniaków spędza tu chętnie wolny czas. Stali by-walcy dostrzegają wszelkie zmiany i nowości — a każda pora roku przynosi ich spór.

W Palmiarni podziwiać możemy obecnie ukazujące się kwia-tostany palmy Kentia forteriana, która kwitnie tu po raz pierwszy. Wyjątkowo obficie rosną w tym roku owoce wani-lii. Jest to niewątpliwie w dużym stopniu zasługą pracow-ników Palmiarni, którzy poświęcili tym roślinom więcej czasu (ręczne zapylanie).

Owoce wanilii dojrzewają jesienią, dając przy tym piękny zapach. Jedną z ciekawych roślin wodnych, Victoria cruciana, zaczyna wytwarzać w tym okresie coraz mniejsze liście i tym samym zamierać. W naszych warunkach klima-tycznych jest ona rośliną jednoroczną, która ginie w październiku (wywołuje to protesty publiczności, która myśli, że Vic-toria cruciana jest niewłaściwie pielęgnowana). By zachęcić do zwiedzania Palmiarni, warto dodać, że zbliża się okres dojrzewania fig, że kwitnie też lotos, którego kwiat uznawa-ny jest za najładniejszy na świecie. Nie sposób wymienić wszystkie egzotyczne rośliny, które można obejrzeć pod szkla-nym dachem. Nowe rośliny dostarczane są do Palmiarni głów-nie z Ogrodu Botanicznego. (ecz)

13 Na olsztyńskie antenie; 15.10 Album muzyki uniwersalnej; 15.30 Herbatka przy samowarze; 15.50 Wszechświat interludium; 16.05 Wszystkie chwytliwy dozwolone — gawęda; 16.15 Znajomi ze słysze-nia; 16.35 Samba na głosy; 16.45 Nasz rok 72; 17.05 „Komisarz Maigret i chińskie cienie” — odc. 6 pow.; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 Piosar miesiąca — T. Konwicki; 18 Przeboje z przebojem; 18.30 Po-lityka dla wszystkich; 18.45 Śpie-wa Georges Moustaki; 19.05 Po-wieść w wyd. dźwiękowy; „Złota strza-la” J. Conrada; 19.35 Muzyka po-czta JFK; 20 „Reminiscenty” muzyczne Horowitz znow gra Rachmaninowa”; 20.45 Rytm i pio-senka; 21.05 „Święty Geronimo i je-go brat” — słuch.; 21.30 „Taki pe-jaż” — bez słów; 21.40 Perla w pierścieniu — gawęda; 21.50 Z na-grań E. Gilella; 22.05 Śpiewa Emil Dimitrow; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23 Nowe tomiki poetyckie — T. Pawlak; 23.05 Muzyka noca; 23.30 Na dobranoc śpiewa Vaclav Neckar.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19, 22.

Na marginesie rajdu nasu-wa się kilka wniosków. Nie ulega wątpliwości, że w wielu przypadkach toalety dostępne dla szerszego ogółu są zanieczy-szczone, zaśmiecanie przez użyt-kowników, co gorsze — niszczy się też urządzenia. Oto naj-częstsze przejawy braku kultu-ry osobistej. Jesteśmy też prze-konani po naszych obserwac-jach — że toalety sprzątane są tylko raz dziennie, najczę-sciej w godzinach rannych. Tylko w jednej (Przychodnia Obwodowa, ul. Kasprzaka) spot-kałmy w południe sprzątaczkę, która myła to pomieszcze-nie. Jak nas zapewniła ubika-cje — jeśli tylko zajdzie po-trzeba — sprząta kilka razy w ciągu swoich godzin pracy. Wie-rzymy, bo w tych pomieszcze-niach było naprawdę czysto.

Trzeba wreszcie skończyć z niezrozumiałą oszczędnością (?) na zakup mydła i papieru toaletowego. Są to akcesoria konieczne nie tylko w ubika-cjach przeznaczonych dla pra-cowników. Na zainstalowanie, jakże kosztownych suszarek starczyło pieniędzy, a na ka-walek mydła brak?

A w ogóle wstyd, że istnie-ję tak duże zaniedbanie pod tym względem, że z higieną na codzień jest tak źle. (a)

Przerwa w dostawie wody

Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Wodociągowo-Kana-lizacyjnych w Poznaniu zawiada-mia, że w związku z robotami in-westycyjnymi nastąpi dzisiaj po-cząwszy od godz. 23 do 7 bm. godz. 5 przerwa w dostawie wody dla Osiedla Warszawskiego.

Mieszkańcy i zakłady przem-y-słowe proszone są o poczyni-enie odpowiednich zapasów wody. (7477)

FOTOGRAFIKA

Realizm G. Rattei

Kolejny sezon wystawienni-czy w salonie PTF przy ul. Paderewskiego zaczął się pod znakiem gości z zagranicy Po ekspozycji barwnych fotogra-mów Jana Doubka z Brna obec-nie oglądamy liczącą 45 zdjęć serię Gerda Rattei z Cottbus (NRD). Ekspozycja została przy-gotowana przez Wojewódzką Ko-misję Fotografii w mieście za-przyjaźnionym z Poznaniem.

G. Rattei — jak łatwo odczy-

Pokłosie usługowej sondy

System doręczeń — ułatwia życie

Nie jeden z nas marzył o tym, aby bez kłopotu dostar-czono zakupione kwiaty lub upominki pod wskazany adres. Piszemy w czasie przeszłym „marzył”, bowiem od kilku dni Spółdzielnia Inwalidów Ochrony Mienia i Usług Róż-nych wprowadziła usługi pole-gające na doręczaniu upomink-olów, kwiatów (choć sporo kwiaciarni radziło sobie z tą sprawą we własnym zakresie), życzeń czy zakupów (w obrę-bie Poznania) tam, gdzie ży-czyć będzie tego sobie zlece-niodawca.

Jest to jeszcze jeden przy-kład pozytywnej reakcji na prowadzoną w „Głosie” akcję pn. „SONDA-USŁUGI”, po-partą — w tym przypadku — postanowieniami rady odby-tej w końcu lipca br. w Domu Usług WZSP. Spółdzielnia

Ochrony Mienia i Usług Róż-nych zawarła jednocześnie po-zrozumienie z dyrekcjami ta-kich przedsiębiorstw i instytu-cji jak: „Warzywa-Owoce”, MHD, Dom Usług, Zarząd Zie-leni Miejskiej i Wielkopolska Spółdzielnia Ogrodnicza. Będą one informowały o możliwości dostarczenia upominków, kwia-tów itd. pod wskazany adres, a chętni skorzystania z takiej oferty będą mogli zamawiać doręczycieli telefonicznie lub osobiście w oddziałach tereno-owych spółdzielni.

A oto adresy wspomnianych od-działów: ul. Mostowa 3, tel. 500-10 (dla dzielnicy Stare Miasto); ul. Garbary 47, tel. 585-33 i ul. Sta-roliecka 36, tel. 739-95 (dla Nowego Miasta); ul. Szamarzewskiego 49, tel. 430-17 (dla Jeżyce); ul. Party-zancka 3a, tel. 317-45 (dla Wildy) i ul. Taczanowskiego 1, tel. 672-043 (dla Grunwald). Tam również za-sięgać będzie można bardziej szczegółowych informacji.

Ze swej strony wyrażamy nadzieję, że ten rodzaj usług — wielokrotnie postulowany również i przez redakcję — bę-dzie funkcjonował sprawnie. (ad)

Odnaczenia i nominacje

Dzisiaj w godzinach popo-ludniowych w świetlicy Wy-twórni Wyrobów Tytoniowych odbędzie się poszerzone plen-um Zarządu Oddziału ZBoWiD Grunwald.

Podczas spotkania nastąpi wręczenie członkom tej orga-nizacji 12 Krzyży Party-zanckich, 3 Medali za Warsza-wę oraz 29 Medali Zwycięstwa i Wolności.

Ponadto 128 powstańców wielkopolskich otrzyma nomi-nacje na pierwszy stopień oficerski.

Zebrani wysłuchają także referatu na temat niedawno minionej 33 rocznicy napadzi hitlerowskiej na Polskę. Ca-łość zakończy występ zespo-lu artystycznego Wytwórni Wy-robów Tytoniowych. (a)

sygnaly czytelników

Tel. 657-18, godz. 8.30—15

● W kuchni mojego mieszka-nia przecieka sufit. Usterkę zgłos-iłam w Spółdzielni. Mijają już prawie dwa miesiące a do tej po-ry nie pomyślano o naprawie. W razie opadów woda ścieka po bo-czej ścianie przeciekając piętro ni-żej — pisze lokatorka z mieszka-nia nr 13 Osiedla Rzeczypospoli-tej 18.

● Dzieci zdążające do szkoły narażone są na niebezpieczeństwo, gdyż dotychczas nie wytyczono przejścia — brak po prostu pa-sów dla pieszych, na skrzyżowa-niu ul. Kopaniny z Głogowską.

● Mieszkańcy Uzarzewa, poczta Kobylnica proszą by funkcjonariu-sze MO zajęli się miejscowym klu-bem, w którym gromadzi się młó-dzież z nie najlepszą reputacją. Jest wśród nich kilkunastu chulig-anów, którzy po zamknięciu klu-bu zabawiają się rozbijaniem lamp ulicznych (dalego ulice ciagle toną w ciemnościach), szyb w oknach... jak to się zdarzyło 27 sierpnia bm.

● W piwnicach domu przy ul. Młyńskiej 13 i Nowowiejskiego 20 gromadzi się woda. Lokatorzy kil-kakrotnie interweniowali w tej sprawie w administracji niestety, bez skutku.

Komunikat MO

30. VIII. br. około godz. 12.20 w Poznaniu na al. Marcinkowskiego (na skrzyżowaniu z ulicą Pade-rewskiego), samochód osobo-wo marki „Fiat” potrafił przecho-dzących przez jezdnię mężczyznę lat 42 oraz jego dwóch synów w wieku 14 i 16 lat. Świadek tego wypadku prosi się o zgłoszenie w Wydziale Kontroli Ruchu Dro-gowego KM MO plac Wolności 16, pokój 4, lub tel. pod nr 41-26-18. (na)

INFORMUJEMY

Dyrekcja Biblioteki Miejskiej za-wiadamia, że w gmachu przy pl. Wolności 19 jest ponownie otwarta Filia nr 39. Posiada ona księgo-zbiór z zakresu sztuki pięknych, muzyki, historii kultury. Dysponu-je także bogatym zestawem płyt z dziedziny muzyki poważnej i roz-rywkowej. Przy wypozyczeniu ist-nieje też czytelnia czasopism.

Spotkanie członków Klubu b. więźniol Oświęcimia odbędzie się 7 bm. o godz. 18 w sali Zarządu Okręgu ZBoWiD, ul. Lampego 10.

Kasjerka III/O/PKO w Poznaniu prosi uprzejmie o przybycie do Oddziału posiadacza książeczki oszczędnościowej umiejscowionej nr UoT. 2.553.659 założonej w dniu 29. 8. 72 r. w celu wyjaśnienia bar-dzo ważnej sprawy.

TELEWIZJA

ŚRODA — PROGRAM I: 9 Ko-lor — Kronika Olimpijska; 10 Ko-lor — Blok Olimpijski; 14.45 Kolor — Blok Olimpijski; w przerwie ok. 17 — Dziennik; 18.15 — „Tele-skop”; 18.35 — „Świat i Polska”; 19.10 — PKF; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20 — „Serce ludzkie” — film prod. TV Bulg.; 21 Kolor — Blok Olimpijski; w przerwie ok. 22.10 — Dziennik.

PROGRAM II: 17.30 — Z prasy naukowo-technicznej; 17.40 — „Ży-cie w skafandrze” OTV Gdańsk na ekranie; 18.10 — „Pollena” — po-radnik kosmetyczny; 18.15 — „Pół-godzinny dla ambitnych”; 18.45 — „Postępy na torach” — prog. pop-u-larny; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20.05 — Studio 63 — Mi-rosław Żuławski „Bilet” (opowieść mojej żony); 20.20 — „Warszaw-ska Cytadela”; 21.05 — 24 godziny; 21.15 — „Romantyczni” — fab. film polski.